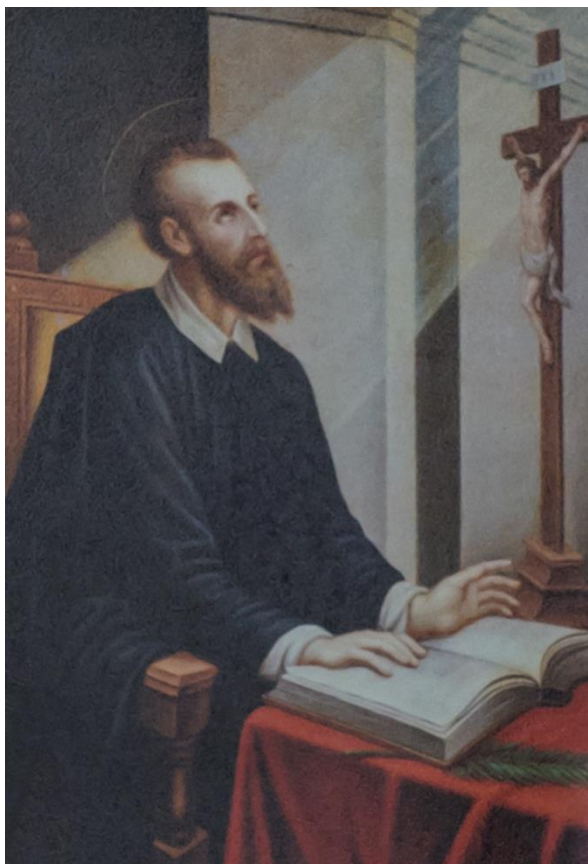


ŚW. JAN SARKANDER - UROCZYŚCIE POKANONIZACYJNE – 22 MAJA 1995

ZWIĄZKI ZE SKOCZOWEM



Jan Sarkander urodził się w Skoczowie w księstwie cieszyńskim 20 XII 1576 r. Został ochrzczony w święto Bożego Narodzenia w kaplicy szpitalnej, pozostawionej w okresie reformacji garstce miejscowych katolików, przy zachowanej dotąd kamiennej chrzcielnicy. Nie był jednak poddanym księcia, który sprzedał państwo skoczowsko-strumieńskie w 1572 r. Gothardowi z Logu i na Starej Wsi, a odkupił je dopiero w 1597 r., podczas gdy Sarkandrowie opuścili Skoczów już w 1589 r. Jan miał wtedy 12 lat i do Skoczowa przybył jeszcze tylko raz – po świadectwo urodzenia i chrztu, które musiał przedstawić w kolegium jezuickim w 1603 r. Oświadczenie Rady Miejskiej Skoczowa wystawione 17 X 1603 r. zachowało się w zasobach archiwum archidiecezjalnego w Ołomuńcu.

O rodzinnych stronach pamiętał jego starszy brat ks. Mikołaj Sarkander, który w 1599 r. ufundował dom dla ubogich studentów szkół jezuickich w Ołomuńcu. Ze złożonej sumy, która urosła do 1000 złr. wspierano ubogich uczniów pochodzących ze Skoczowa, Cieszyna i na prośbę ks. Jana także z Przybora.

Mimo upływu czasu pamięć o rodzinie Sarkandrów, a głównie o ks. Janie Męczenniku przetrwała, a utrwały ją rody przybyłe do Skoczowa z Moraw. W 1794 r. na płycie rynku stanęła statua z figurą Jana Sarkandra, dzieło osiadłego w Skoczowie morawskiego rzeźbiarza Wacława Donaya. Pamiętano wciąż o dawnym domu Sarkandrów przylegającym do ratusza i o piwnicy, w której według przekazów miał się urodzić. Właśnie w tych miejscach obchodzono 14 X 1860 r. uroczystości pobeatyfikacyjne. Figura została usunięta z rynku w okresie okupacji w 1942 r., zaś w 1960 r. ustawiono ją przy wejściu na plac kościelny od ul. Kościelnej.

O wielkiej czci dla Jana Sarkandra, powszechnie uznawanego już w XVIII wieku za patrona Skoczowa, świadczy także obraz z jego podobizną umieszczony u nasady wieży ratusza, odbudowanego w latach 1797 – 1801, po pożarze miasta.

Ostatecznie głównym miejscem kultu sarkandrowskiego stała się kaplica na wzgórzu nad miastem, od kaplicy nazywanym Kaplicówką. Jej fundatorem był skoczowski proboszcz ks. Józef Michałek. Kaplicę wzniósł w 1871 r. na miejscu wcześniejszej, poświęconej Chrystusowi

Boleściwemu. Na pokrycie kosztów związanych z jej utrzymaniem i odnawianiem ustanowił fundację pod nazwą: Kaplica bł. Jana Sarkandra. Wrocławski biskup H. Förster zezwolił na odprawienie tu cichej Mszy św. trzy razy w roku. W 1873 r. dla kaplicy sprawiono dzwon „Sarkander” wagi 160 funtów. Na mocy biskupiego zarządzenia z 1905 r. w maju wyruszyła ku kaplicy procesja teoforyczna. W 1923 r. zbudowano nową, większą kaplicę z ambonką nad wejściem i obrazem bł. Jana Sarkandra w ołtarzu.

Decyzję budowy obecnej kaplicy przyspieszyło postanowienie papieża Piusa XI, który na prośbę katowickiego biskupa i Episkopatu Polski w 1932 r. rozciągnął kult bł. Jana na wszystkie diecezje II Rzeczypospolitej. Oratorium zostało poświęcone 27 V 1934 r. przez ks. infułata Wilhelma Kasperlika Generalnego Wikariusza z Cieszyna.

W okresie powojennym rosła liczba uczestników uroczystości odpustowych. Od połowy lat 50. zaczęli im przewodniczyć biskupi katowiccy, zwłaszcza ordynariusz ks. Herbert Bednorz. W 1970 r. świętowano przy kaplicy 350. rocznicę męczeńskiej śmierci bł. Jana Sarkandra. W 1975 r. odpust połączono z 50-leciem powstania diecezji katowickiej, 25-leciem sakry bpa Herberta Bednorza i I Synodem Diecezji Katowickiej. W następnym roku uczczono tu 400. rocznicę urodzin Jana ze Skoczowa.

W 1984 r. rozpoczęto starania, by przed kaplicą postawić 22-metrowy krzyż, przy którym w 1983 r. papież Jan Paweł II spotkał się z wiernymi ze Śląska na katowickim lotnisku. Wielkim orędownikiem ustawienia krzyża na Kaplicówce w Skoczowie był bp Herbert Bednorz. 2 VI 1985 r. w czasie dorocznego odpustu sarkandrowskiego krzyż papieski uroczystie poświęcono.

W maju 1995 r. obok kaplicy sarkandrowskiej i papieskiego krzyża stanął ołtarz, przy którym Jan Paweł II koncelebrował Mszę św. dziękczynną za kanonizację św. Jana Sarkandra ze Skoczowa.

JAROSLAV NEMEC,

KANONIZACJA JANA SARKANDRA – MOTYWACJA I ZNACZENIE

Fragment wystąpienia dra Jaroslava Nemca, archiwariusza papieskiego, w czasie Dnia Sarkandrowskiego 1 V 1995 r. w Skoczowie, w Muzeum Parafialnym im. Jana Sarkandra.

4. Ewolucja motywacji

Beatyfikacja jest pierwszym krokiem do uczczenia któregośkolwiek świętego. Nie powinna być uważana za stadium końcowe. Dlatego zawezwani do procesów beatyfikacyjnych zobowiązują się zawsze doprowadzić część proponowanych kandydatów do końca, tj. do kanonizacji. Stąd też dzisiaj wszystkie procesy tego rodzaju już od samego początku nazywane są „Canonizationis Servi Dei” albo „Canonizationis Beati...” ect. Oznacza to, że Kościół bardzo ceni swoich świętych, widzi w nich wzór i pragnienie, by cały świat ich poznał i miał w nich orędowników w niebie. To osiąga się przez kanonizację, ponieważ beatyfikacja ogranicza się do kultu lokalnych kościołów albo ograniczonych wspólnot duchowych itp. Miał bł. Jan Sarkander taką możliwość rozszerzenia kultu w całym świecie? Jest jego przykład i orędownictwo naprawdę tak wielkie? W odpowiedzi na te pytania cytować możemy liczne listy pasterskie biskupów, uroczyste obchodzenie jego pamięci, biuletyny parafialne itp.

Z listów pasterskich najważniejsze są dwa: kardynała Skrbenskigo, arcybiskupa ołomunieckiego oraz kardynała Bertrama, arcybiskupa wrocławskiego. Pierwszy datowany 26 I 1920 r., zwraca się do wierzących następująco: „Żebyśmy w trudnych czasach posilili naszą ufność w Boga, dobrze jest popatrzeć w przeszłość i wspomnieć czasy, kiedy Kościół cierpiał i walczył tak, jak za naszych dni. Okazję nam daje wspomnienie śmierci męczeńskiej, którą przed 300. laty, dnia 17 marca 1620 r., tutaj w Ołomuńcu poniósł nasz wielki rodak, błóg. Jan Sarkander.

Błóg. Jan Sarkander jest przykładem i orędownikiem. Jest wzorem dla biskupów i kapłanów przez swoje kapłańskie cnoty oraz przez swoje kapłańskie posłuszeństwo i poszanowanie zwierzchników. Jest wzorem stałości w pokusach, wzorem wytrwałej wiary, wzorem życia w celibacie.

Następnie list pasterski z bólem stwierdza odstępstwa od Kościoła księży i wiernych w czasach powojennych i zwraca się do św. Sarkandra z prośbą o pomoc i orędownictwo.

Drugi list pasterski z datą 8 III 1920 r. podobnie podkreśla: z życia i męczeńskiej śmierci bł. Jana Sarkandra czerpać możemy użytek i pouczenie w obecnej trudnej chwili, przede wszystkim pogłębienie wiary, wierność i posłuszeństwo autorytetowi Kościoła, ale też ufność w moc modlitwy, sakramentu pokuty i Eucharystii. I tutaj podkreślana jest cnota posłuszeństwa.

Obchody 300-lecia męczeńskiej śmierci odbywały się na całych Morawach. Duszą tych uroczystości był kanonik Stojan, jego zaś motywacja miała charakter duszpasterski: wezwanie do sakramentu pojednania oraz modlitwa o mocne orędownictwo wielkiego męczennika.

Bardzo interesująca jest notatka dotycząca starań o kanonizację Sarkandra w okresie I Republiki Czeskiej w biuletynie parafialnym wszystkich urzędów parafialnych i klasztorów wielkiego Ołomuńca z roku 1935 nr 3: „Cały naród, zwłaszcza Morawy i Ołomuniec, jest zobowiązany dokończyć rozpoczęte dzieło kanonizacji błogostawionego Jana Sarkandra.”

Do wszystkich tych motywacji i wzorów nawiązał i arcybiskup ołomuniecki Matocha 4 III 1950 roku podczas jednego ze swoich ostatnich spotkań z teologami i księżmi w seminarium ołomunieckim w czasie, kiedy u nas rozpoczynał swoje rządy totalitaryzm, niosący z sobą perfidne prześladowanie Kościoła. Nawoływał on do jedności, posłuszeństwa i wierności według przykładu bł. Jana Sarkandra.

5. Prośby o kanonizację.

Błogostawionego Jana Sarkandra przypominano więc z powodu jego wierności powołaniu kapłańskiemu oraz jego mężnej i żywej wiary. Do tych podstawowych motywów nieustannie dodawano zachowanie przez niego tajemnicy spowiedzi, duszpasterze przypominali wiernym, by uczyli się od niego mówić, kiedy trzeba i również milczeć, kiedy trzeba, by kochali sakrament pojednania, by prosili o kapłanów wiernych i napełnionych Duchem Świętym. Kiedy nareszcie można było wysłać oficjalną prośbę o kanonizację do Rzymu, umotywowanie dotyczyło aktualnych problemów duszpasterskich.

Pierwsze urzędowe tzw. literae postulatoriae odesłano do Rzymu w 1980 roku.

- Wspólny list biskupa ołomunieckiego Vransy i katowickiego biskupa Herberta Bednorza, w którym podkreślano żywy kult bł. Jana Sarkandra, zwłaszcza na Morawach i na Śląsku. Kult ten zbliża narody polski i czeski, i otwiera również drogę do zgody pomiędzy katolikami i protestantami.

- Specjalny list biskupa katowickiego Bednorza i jego biskupów pomocniczych Domina i Kurpasa, w którym mówi o nowym patronie spowiedzi, który zbliżając narody polski i czeski, przezwycięży wielesetletnią nieufność między katolikami i protestantami, wyprosi łaskę należytej oceny prowadzenia duchowego i sakramentu pojednania.

- Podobnie wypowiedział się również biskup ołomuniecki Vaniak, który rozmawiał o kanonizacji bł. Jana Sarkandra z papieżem Janem Pawłem II podczas jego odwiedzin na Welehradzie i równocześnie zwrócił się do niego z prośbą, by akt kanonizacyjny urzeczywistniono bezpośrednio na miejscu męczeńskiej śmierci Jana Sarkandra w Ołomuńcu.

- Również arcybiskup Graubner w Aktach Kurii Ołomunieckiej uważa tę kanonizację za wielki dar łaski Bożej, ponieważ odpowiada ona na potrzebę ożywienia wiary i usiłowania przezwyciężenia innych niedostatków i problemów na Morawach i Śląsku oraz w całej wspólnocie kościelnej. Konkretnie owoce, które z niej płyną, to wierność modlitwie, podniesienie wartości spowiedzi świętej jako środka dążenia do świętości oraz ufności w oddziaływanie łaski Bożej, która z kapłana Sarkandra uczyniła prawdziwego bohatera.

To są schematycznie przedstawione argumenty, którymi motywuje się kanonizację bł. Jana Sarkandra. Do nich dołącza się ewidentne wskazanie nieba, tj. cudowne uzdrowienie za jego orędownictwem.

6. Cudowne uzdrowienie.

Fakt ten jest bezwarunkowo przez Kościół w regularnym procesie wymagany. Takie nadzwyczajne uzdrowienie miało miejsce w 1979 r. W czasie nowenny do bł. Jana Sarkandra został niespodziewanie i niewytłumaczalnie uleczony z ciężkiej choroby skoczowski proboszcz ks. Karol Picha. Chorował on na ostre zapalenie trzustki, otrzewnej i innych organów wewnętrznych z całym szeregiem komplikacji. Po rzetelnym przebadaniu przez instytucje kompetentne, papież uznał to nadzwyczajne uzdrowienie za warunek do kanonizacji, otwierając drogę do pełnej chwały proponowanego kandydata.

Na pewno mamy do czynienia z rzeczą nadzwyczajną i człowiek wierzący otrzymuje tutaj dowód nieustannego udzielania łask Bożych za przyczyną wstawiennictwa świętych. Tutaj ustępują wszelkie zarzuty i krytyki „Digitus Dei est hic”. To jeszcze może nie zostało z naszej strony dostatecznie podkreślone i docenione.

Zakończenie

Badacze i czciciele Sarkandra zaznajomili nas z jego czasami i jego osobowością. Chcę jednak podkreślić, że zarówno on, jak i jego czasy wymagają dokładnej analizy i opracowania. My, jako naród czeski mamy szereg świętych, jednak wszyscy oni pochodzą z okresu początków chrześcijaństwa u nas albo z czasów średniowiecza. Jan Sarkander otwiera wiek nowy, którego początek był dla nas bardzo bolesny. Nie było nas na mapie Europy. Cieszymy się, że Sarkander

pomaga nam teraz otworzyć drogę do „Wielkiego Kościoła”. To jest prawdziwe znaczenie jego kanonizacji. Poza tym przypomina nam również kilka faktów. Chciałbym to sformułować mniej więcej tak: Wszyscy powinniśmy wyciągnąć naukę z jego czasów, żeby niektóre zdarzenia już nigdy się nie powtarzały. Czasem mocni ludzie myśleli, że mają prawo dyktować, łamać człowieka, wymagać fałszywych zeznań. Przeciwno temu wszystkiemu zwykły człowiek, prześladowany człowiek, nie mógł postawić nic innego jak tylko swoje sumienie i wiarę w Boga. Nie każdy to potrafił. Jeśli jednak potrafił być wiernym, podziwiamy go i czasami darzymy za to uwielbieniem.

Mam wrażenie, że takiego człowieka mamy przed sobą właśnie w Janie Sarkandrze, kapłanie i męczenniku. Kościół kanonizuje go i stawia nam za wzór, dając nam w nim potężnego orędownika w niebie. Niewierzący powinni by byli tę rzeczywistość wziąć pod uwagę, jak też płynącą z niej naukę.

Wierzący mają w nim świątły przykład wierności w wierze i orędownika w Bogu.

KONGREGACJA DO SPRAW ŚWIĘTYCH
DLA DIECEZJI OŁOMUNIECKIEJ I KATOWICKIEJ

DEKRET

KANONIZACJI

BŁOGOSŁAWIONEGO

JANA SARKANDRA

KAPŁANA DIECEZJALNEGO
(1576—1620)

W sprawie wątpliwości
czy i jaki cud miał miejsce w tej sprawie, o jego
przyczynie i skutku.

Błogosławiony Jan Sarkander urodził się 20 grudnia 1576 roku na Śląsku w mieście Skoczów, które wtedy należało do Królestwa Czeskiego, obecnie zaś leży w Polsce.

Dnia 22 marca 1608 roku przyjął święcenia kapłańskie. Potem pełnił święte posługiwanie w wielu miejscach archidiecezji ołomunieckiej, aż został mianowany proboszczem w mieście Holeszów. Jego pasterska gorliwość napotkała tam na wielkie trudności, z powodu których wyjechał do Polski. Wróciwszy do swej parafii został niesprawiedliwie oskarżony i skazany na okrutne męki. Stały się one przyczyną jego śmierci w dniu 17 marca 1620 roku.

Prawdziwy ten męczennik wiary wnet był bardzo czczony przez lud. Z tego powodu w roku 1715 rozpoczęto proces beatyfikacyjny. Dnia 11 września 1859 roku papież Pius IX ogłosił Go Błogosławionym.

W procesie kanonizacyjnym Członkowie Kongregacji do Spraw Świętych przedłożyli do osądzenia niezwykle wyzdrowienie, przypisywane

wstawiennictwu tego Błogosławionego a wyproszone w diecezji katowickiej. Uzdrowienie to dotyczy ks. Karola Pichy, proboszcza w mieście Skoczów, w którym urodził się błogosławiony Jan Sarkander. U kapłana tego 2 czerwca 1979 roku niespodziewanie wystąpił silny atak bólu. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej został przewieziony do szpitala, gdzie postawiono diagnozę: zapalenie pęcherzyka żółciowego kamiczego, zapalenie trzustki powikłane z zapaleniem otrzewnej. Z tego powodu następnego dnia dokonano otwarcia jamy brzusznej, które potwierdziło krwotoczne ostre zapalenie trzustki, krwawe podbiegnięcie tkanek około otrzewnych, pęcherzyk żółciowy wypełniony licznymi kamieniami i zapalenie zniszczone. Po zabiegu chirurgicznym, mimo zastosowanego leczenia, stan chorego nieustannie się pogarszał i wystąpiło zapalenie płuc. Z tego powodu lekarze spodziewali się śmierci kapłana.

W tym czasie krewni, parafianie ze Skoczowa i okolicy usilnie prosili Boga przez wstawiennictwo Błogosławionego Jana, aby przywrócił zdrowie choremu. Odzyskał je szybko i całkowicie wrócił do sił, a wreszcie 16 czerwca wrócił do zdrowia.

W latach 1990—1991 w Kurii Katowickiej przeprowadzono proces diecezjalny, mocą i powagą którego został ogłoszony dekret 12 lipca 1991 roku. Komisja medyczna Kongregacji do Spraw Świętych na sesji w dniu 26 listopada 1992 roku ogłosiła w tej sprawie sentencję:

Diagnoza: krwotoczne ostre zapalenie trzustki, zapalenie kamicze pęcherzyka żółciowego, zapalenie otrzewnej, zatrucie toksyczno—bakteryjne, zapalenie lewego płata płuc jako następstwo przebiegu pooperacyjnego z wysiękiem opłucnym.

Prognozowanie: beznadziejne.

Leczenie: odpowiednia operacja i w pewnej mierze skuteczne leczenie pooperacyjne.

Przyczyna wyzdrowienia:

Nagle, trwale, niewytłumaczalne naszą wiedzą lekarską.

9 stycznia 1993 roku odbyło się specjalne posiedzenie komisji teologicznej. Następnie 9 marca odbyło się zwyczajne posiedzenie kardynałów i biskupów, na którym sprawę przedłożył Najczcigodniejszy Kardynał Andrzej Maria Deskur. Na obydwu posiedzeniach, zarówno konsultorów jak też kardynałów i biskupów przedłożono problem, czy to jest cud dokonany mocą Bożą. Odpowiedź była pozytywna.

Gdy to zostało spełnione zgodnie z przepisami, w dniu dzisiejszym w obecności niżej podpisanego Kardynała Prefekta i mnie Biskupa z Sekretariatu Kongregacji oraz pozostałych osób zwyczajowo zwołanych i w ich obecności, Ojciec święty ogłosił: *Stwierdzam cud dokonany przez Boga, za wstawiennictwem Błogosławionego Jana Sarkandra, a mianowicie nagle, pełne i trwale uzdrowienie kapłana Pichy z „ostrego krwotocznego zapalenia trzustki, kamiczego zapalenia pęcherzyka żółciowego, zapalenia otrzewnej, wstrząsu toksycznego powikłanego w przebiegu pooperacyjnym z zapaleniem lewego dolnego płata płuca z zapaleniem opłucnej.”*

Jego Świętobliwość chciał, aby ten dekret został publicznie ogłoszony i umieszczony w aktach Kongregacji do Spraw Świętych.

Dan w Rzymie, dnia 2 miesiąca kwietnia, Roku Pańskiego 1993.

Angelus kard. Felici, Prefekt

pieczęć

† Edward Nowak abp tytularny Lunen., z Sekretariatu

PRZYGOTOWANIA DO KANONIZACJI

Dzięki współpracy z Klubem Inteligencji Katolickiej w Bielsku-Białej mogłam w 1993 r. wyjechać na Morawy i miałam zaszczyt być na audiencji w pałacu arcybiskupim w Ołomuńcu. Z rozmowy z arcybiskupem Vaniakiem i dr. Jaroslavem Nemcem, archiwariuszem papieskim wynikało jasno, że kanonizacja bł. Jana Sarkandra jest pewna i nastąpi w ciągu najbliższych lat. Dla nas, skoczowian, oznaczało to konieczność rozpoczęcia przygotowań do czekających nas uroczystości. Wierzyliśmy bowiem, że „nasz” papież przybędzie także do miejsca urodzenia przyszłego świętego.

Dyrektor Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Bielsku-Białej p. Bogdan Kocurek zwrócił się do nas o przygotowanie programu przed spodziewaną kanonizacją. Propozycje takie przedstawiłam na spotkaniu w skoczowskim ratuszu w obecności władz miasta i ks. dziekana Alojzego Zubera. Zostały zaakceptowane i można było przystąpić do ich realizacji.

Dzięki życzliwości i pomocy arcybiskupa Vaniaka, a potem jego następcy – arcybiskupa Jana Graubnera udało się zgromadzić dokumentację źródłową i fotograficzną z terenu Moraw. Została ona potem wykorzystana do opracowania publikacji popularno-naukowych, wydanych w roku kanonizacji, zaś dla reżysera Stanisława Janickiego była podstawą do przygotowania scenariusza filmu „Droga”, poświęconego życiu i męczeństwu Jana Sarkandra (w wersji polskiej i czeskiej).

Przygotowania do kanonizacji były okazją, by odrestaurować niedawno odzyskaną przez parafię kamienicę przy Rynku 2, miejsce urodzenia bł. Jana Sarkandra. W starannie odrestaurowanych (wg projektów architektów Ludwika Heroka i Alojzego Wróblewskiego) pomieszczeniach parteru zorganizowaliśmy ekspozycję poświęconą Męczennikowi. Sarkandrineum otwarte w listopadzie 1994 r. stało się załącznikiem przyszłego Muzeum Parafialnego im. Św. Jana Sarkandra. Wiosną 1995 r. na ekspozycji znalazły się obrazy śląskich artystów, plon pleneru zorganizowanego pod hasłem: Skoczów – miasto Sarkandra. Jesienią 1994 r. w piwnicznej kaplicy w Sarkandrówce reż. Stanisław Janicki zaprezentował pierwszą wersję swego filmu „Droga”, będącego biografią przyszłego świętego. Ostateczna – pełna wersja filmu - powstała po dołączeniu zdjęć z uroczystości kanonizacyjnych. Także w 1994 r. został opracowany i wyznakowany Szlak Sarkandrowski, łączący miejsca związane z kultem sarkandrowskim na terenie Skoczowa. Oddanie Sarkandrówki i Szlaku Sarkandrowskiego z rocznym wyprzedzeniem było trafione, bo byliśmy przygotowani na przyjęcie setek pielgrzymek i indywidualnych pielgrzymów, którzy zaczęli przyjeżdżać do Skoczowa na długo przed kanonizacją. W ramach Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w dniu 1 V 1995 r. zorganizowaliśmy w Skoczowie DZIEŃ SARKANDROWSKI. Program tego dnia był bogaty – odbyła się sesja naukowa (część przedpołudniowa w kościele parafialnym pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła, popołudniowa w Sarkandrówce), z udziałem czeskich gości, po południu w Szpitaliku zespół teatralny siostry Jadwigi Wyrozumskiej z Cieszyna przedstawił dramę pt. Taka jest prawda, według scenariusza i w reżyserii Beaty Sabbath. Kanwą sztuki było Sprawozdanie z przebiegu procesu Jana Sarkandra, sporządzone przez ołomunieckiego syndyka Scintillę na życzenie kard. Dietrichsteina w 1621 r. Dzień Sarkandrowski kończyła wizyta w Skoczowie Radia Maryja – Msza św., a potem „Rozmowy niedokończone”, poświęcone Janowi Sarkandrowi i przygotowaniom do kanonizacji i wizyty papieskiej.

Jesienią 1994 r. do Watykanu wyjechała delegacja Skoczowa w składzie: proboszcz ks. Alojzy Zuber, burmistrz Witold Dzierżawski, prezes Tow. Miłośników Skoczowa Józef Drabina i prezes firmy INKOM, która montowała Krzyż Papieski na Kaplicówce, Antoni Kratki. Zaproszono Ojca Świętego do złożenia wizyty w Skoczowie w czasie uroczystości kanonizacyjnych w maju 1995 r. Zaproszenie zostało przyjęte.

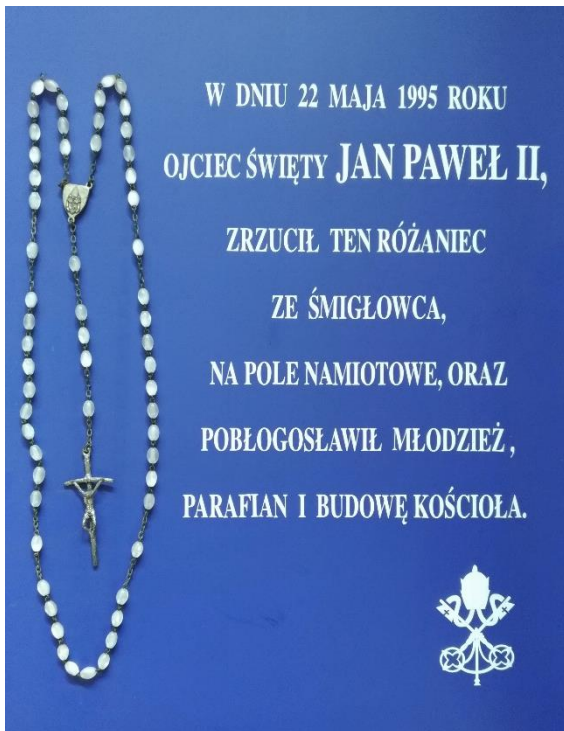


Rada Miasta podjęła uchwałę o nadaniu Janowi Pawłowi II godności HONOROWEGO OBYWATELA SKOCZOWA. Dyplom wręczono Papieżowi w czasie jego wizyty w Skoczowie w maju 1995 r.

Halina Szotek

UROCZYSTOŚCI POKANONIZACYJNE W SKOCZOWIE

HERMANICE



Tuż po przekroczeniu polskiej granicy jeden z czeskich helikopterów, na pokładzie którego był Ojciec Święty, zanim jeszcze doleciał do Skoczowa zbliżył się do Hermanic. Tam, na tonącej w błocie łące, oczekiwała na Jana Pawła II młodzież uczestnicząca w Młodzieżowym Forum Ewangelizacyjnym. Ojciec Święty pobłogosławił z góry zebranych w ośrodku duszpasterskim, prowadzonym przez ojców dominikanów, a potem zrzucił im papieskie różańce. Helikopter po zatoczeniu trzech okrążeń odleciał do Skoczowa.



Ojciec Jan Góra w artykule „Przez mgły przebiło się słońce” wspominał:

„(...) Rycieliśmy wszyscy z radości i szczęścia. Przyleciał do nas, tkwiących od trzech dni w deszczu i w błocie. Przyleciał, aby nam powiedzieć, że nas kocha. Nachylony śmigłowiec zataczał swoje ostatnie trzy czwarte okrążenia, a my wyciągaliśmy ręce w jego kierunku. Jak sparaliżowani wpatrywaliśmy się w oddalający się punkcik na niebie, które teraz dopiero stawało się klarowne i przejrzyste. Zaczęło wyglądać słońce, dotychczas schowane za chmurami. Mgła rozproszyła się zupełnie. (...)

I tak jak Papież obleciał naszą łąkę dwa razy i trzy czwarte, tak samo i my z rozpędu tyleż samo razy oblecieliśmy Skoczów i Kaplicówkę, próbując dostać się jak najbliżej ołtarza. A potem – razem z rozentuzjasmowanym tłumem wracaliśmy drogą w kierunku Ustronia.

Przypomniało mi się, że sam Papież opowiadał mi kiedyś, że w Hermanicach był jeszcze jako student na obozie wojskowym, więc nazwa ta nie była dla niego obca. To właśnie wtedy podeszła jakaś dziewczyna i powiedziała, że Papież z helikoptera zrzucił różańce...



Już w Hermanicach podszedł do mnie krótko ostrzyżony chłopak z Rzeszowa i poprosił, abym mu podpisał swoją najnowszą książkę o Jamnej. A kiedy to uczyniłem, wyciągnął do mnie rękę z różańcem papieskim i powiedział: - Ja też taki znalazłem. Z bólem go oddaję. On należy do nas wszystkich. Pragnę, aby tu pozostał na zawsze, na pamiątkę, że Papież w Hermanicach był naprawdę, że myśmy się z Nim tutaj spotkali. (...)



Ten, który Papież zrzucił nam z helikoptera, opisany i oprawiony, zawisnął jako wotum w hermanickiej kaplicy Najświętszej Maryi Panny.

SKOCZÓW



We Mszy św. dziękczynnej za kanonizację św. Jana Sarkandra uczestniczyło kilkaset tysięcy pielgrzymów z kraju i zagranicy. Mszę św. koncelebrowało ponad 100 biskupów i około 700 kapłanów. Byli wśród nich – nuncjusz apostolski w Polsce arcybiskup Józef Kowalczyk, prymas Polski Józef kardynał Glemp, metropolita krakowski Franciszek kardynał Macharski, metropolita wrocławski Henryk kardynał Gulbinowicz, metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń i metropolita poznański arcybiskup Jerzy Stroba. Władze państwowe reprezentowali – Prezydent RP Lech Wałęsa z małżonką i przedstawicielami Kancelarii Prezydenta RP, Marszałek Sejmu RP Józef Zych i Premier Józef Oleksy. Skoczów reprezentowali Przewodniczący Rady Miasta Kazimierz Chrapek i burmistrz Witold Dzierżawski.

Poniżej fragmenty papieskiej homilii poświęconej znaczeniu i formacji chrześcijańskiego sumienia. **„CZAS PRÓBY POLSKICH SUMIENI TRWA!”** – wołał w Skoczowie Ojciec Święty.

POLSKA WOŁA O LUDZI SUMIENIA

(...) W dniu dzisiejszym dane mi jest przebywać w Skoczowie, na ziemi śląskiej, na terenie nowej diecezji bielsko-żywieckiej. Tu właśnie, w Skoczowie, przyszedł na świat św. Jan Sarkander, kapłan i męczennik, którego życie związało się zarówno ze Śląskiem Cieszyńskim,



jak też i sąsiednim Ołomuńcem na Morawach. Dlatego czcimy go jako Patrona Śląska i

Moraw. Poniósł śmierć męczeńską jako proboszcz w Holeszowie. Żył w trudnym okresie poreformacyjnym, kiedy społeczeństwa Europy rządziły się nieludzką zasadą: „*cuius regio eius religio*”, w imię której to zasady panujący – gwałcąc podstawowe prawa sumienia – narzucali przemocą własne przekonania religijne swoim poddanym. Jan Sarkander doświadczył działania tej zasady od najwcześniejszych lat swego życia. Doświadczył jej przede wszystkim w dniu, kiedy przyszło mu oddać życie za Chrystusa. Jest on szczególnym świadkiem tej tak bardzo trudnej dla Kościoła i świata epoki.

I oto dzisiaj Jan Sarkander staje przed nami jako nowy święty męczennik, którego Kościół wpisuje do swego martyrologium. Wpisuje go w sposób szczególny Kościół w Czechach i na Morawach oraz Kościół w Polsce. (...)

W dniu dzisiejszym, w dniu uroczystego dziękczynienia nazajutrz po kanonizacji św. Jana Sarkandra, pragnę powitać wszystkich tutaj zgromadzonych, a zwłaszcza was, którzy jesteście jego rodakami. Choć dzieli nas od jego epoki prawie 400 lat, to jednak był on synem tej ziemi śląskiej i tutaj też, po jego męczeńskiej śmierci, jego postać została otoczona szczególnym kultem, przede wszystkim w Skoczowie.

Patrząc na was tutaj tak licznie zgromadzonych, oglądam raz jeszcze jako Biskup Rzymu tę piękną ziemię śląską, którą nieraz dane mi było nawiedzać w mojej młodości, a później jako kapłanowi i biskupowi, a zwłaszcza jako metropolicie krakowskiemu. Dzisiaj witam tę ziemię ze szczególnym wzruszeniem, gdyż wpisana jest w nią także historia mojej własnej rodziny, zwłaszcza mojego ojca i starszego brata. (...)

Pan Jezus mówi w dzisiejszej Ewangelii: „Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować. Pamiętajcie na słowo, które do was powiedziałem: - Sługa nie jest większy od swego pana – (J 15, 20).” Jan Sarkander ze Skoczowa znał te słowa, nieraz je czytał i chyba umiał je na pamięć. Towarzyszyły one jego życiu od wczesnej młodości, a potem na drodze powołania kapłańskiego jako proboszczowi. W szczególny sposób słowa te musiały się odezwać w jego świadomości wówczas, gdy stanął twarzą w twarz wobec konieczności męczeństwa, gdy na podobieństwo Chrystusa przyszło mu oddać życie za swą owczarnię.

Męczeństwo – ludzkie ciało umęczone, ciało kapłana - proboszcza poddane próbom, torturom, wyniszczone aż do śmierci...

Drodzy bracia i siostry! Świadectwo męczenników jest dla nas zawsze jakimś wyzwaniem – ono prowokuje, zmusza do zastanowienia. Ktoś, kto woli raczej oddać życie, niż sprzeniewierzyć się głosowi własnego sumienia, może budzić podziw albo nienawiść, ale z pewnością nie można wobec takiego człowieka przejść obojętnie. Męczennicy mają nam więc wiele do powiedzenia. Jednak przede wszystkim oni pytają nas o stan naszych sumień – pytają o naszą wierność własnemu sumieniu. Sumienie...

Sumienie jest dla każdego człowieka sprawą o zasadniczym znaczeniu. Jest ono naszym wewnętrznym przewodnikiem i jest także sędzią naszych czynów. Jakże ważne jest więc, ażeby nasze sumienia były prawe, aby ich osądy oparte były na prawdzie, aby dobro nazywały dobrem, a zło – złem. Aby wedle słów Apostoła – umiały „rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe” (Rz 12,2).

Nasza Ojczyzna stoi dzisiaj przed wieloma trudnymi problemami społecznymi, gospodarczymi, także politycznymi. Trzeba je rozwiązywać mądrze i wytrwale. Jednak najbardziej podstawowym problemem pozostaje sprawa ładu moralnego. Ten ład jest fundamentem życia każdego człowieka i każdego społeczeństwa. Dlatego Polska woła dzisiaj nade wszystko o ludzi sumienia! Być człowiekiem sumienia, to znaczy przede wszystkim w każdej sytuacji swojego sumienia słuchać i jego głos w sobie nie zagłuszać, choć jest on nieraz trudny i wymagający; to znaczy angażować się w dobro i pomnażać je w sobie i wokół siebie, a także nie godzić się nigdy na zło, w myśl słów św. Pawła: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!” (Rz 21,21). Być człowiekiem sumienia, to znaczy wymagać od siebie, podnosić się z własnych upadków, ciągle na nowo się nawracać. Być człowiekiem sumienia, to znaczy angażować się w budowanie Królestwa Bożego: królestwa prawdy i życia, sprawiedliwości, miłości i pokoju, w naszych rodzinach, w społecznościach, w których żyjemy i w całej Ojczyźnie; to znaczy także podejmować odważnie odpowiedzialność za sprawy publiczne; troszczyć się o dobro wspólne, nie zamykać oczu na biedy i potrzeby bliźnich, w duchu ewangelicznej solidarności: „Jeden drugiego brzemiona noście” (Ga 6,2).

Nasz wiek XX był okresem szczególnych gwałtów zadawanych ludzkim sumieniom. W imię totalitarnych ideologii miliony ludzi zmuszano do działań niezgodnych z ich najgłębszymi przekonaniem. Wyjątkowo bolesne doświadczenia ma pod tym względem cała Europa Środkowowschodnia. Pamiętamy ten okres zniewalania sumień, okres pogardy dla godności człowieka, cierpienie tylu niewinnych ludzi, którzy własnym przekonaniem postanowili być wierni. Pamiętamy, jak doniosłą rolę odegrał w tamtych trudnych czasach Kościół jako obrońca praw sumienia – i to nie tylko ludzi wierzących!

Zadawaliśmy sobie w tamtych latach pytanie: Czy może historia płynąć przeciw prądowi sumień? Za jaką cenę „może”? Właśnie: za jaką cenę?... Tą ceną są niestety głębokie rany w tkance moralnej narodu, a przede wszystkim w duszach Polaków, które jeszcze się nie zabiły, które jeszcze długo trzeba będzie leczyć.

O tamtych czasach, czasach wielkiej próby sumień trzeba pamiętać, gdyż są one dla nas stale aktualną przestrożą i wezwaniem do czujności: aby sumienia Polaków nie ulegały demoralizacji, aby nie poddawały się prądom moralnego permissywizmu, aby umiały odkryć wyzwalający charakter wskazań Ewangelii i Bożych przykazań, aby umiały wybierać, pamiętając o Chrystusowej przestrodze: „Cóż bowiem za korzyść stanowi dla człowieka zyskać świat cały, a swoją duszę utracić? Bo cóż może dać człowiek w zamian za swoją duszę? (MK 8, 36-37).

Wbrew pozorom, praw sumienia trzeba bronić także dzisiaj. Pod hasłami tolerancji, w życiu publicznym i w środkach masowego przekazu szerzy się nieraz wielka, może coraz większa, nietolerancja. Odczuwają to boleśnie ludzie wierzący. Zauważa się tendencje do spychania ich na margines życia społecznego, ośmieszają się i wyszydza to, co dla nich stanowi nieraz największą świętość. Te formy powracającej dyskryminacji budzą niepokój i muszą dawać wiele do myślenia.

Bracia i siostry! Czas próby polskich sumień trwa! Musicie być mocni w wierze!

Dzisiaj, kiedy zmagacie się o przyszły kształt życia społecznego i państwowego, pamiętajcie, iż zależy on przede wszystkim od tego, jaki będzie człowiek – jakie będzie jego sumienie.

Nikt tak jak męczennicy nie zgłębił tajemnicy Chrystusowego Krzyża. W ich życiu tajemnica Krzyża i jego moc objawia się w sposób szczególnie czytelny dla każdego człowieka. Nieprzypadkowo więc, oddając cześć męczennikowi ze Skoczowa – św. Janowi Sarkandrowi, gromadzimy się dzisiaj pod krzyżem. A jest to krzyż szczególny – świadek pamiętnego spotkania Papieża z Ludem Bożym Śląska w roku 1983. Wymowny jest ten znak ciągłości. Wymowne jest też i to, że właśnie krzyże stają się jakby kamieniami milowymi na szlakach papieskich pielgrzymek. (...)

I oto staje przed nami, przy końcu tego rozważania, Chrystus z Apokalipsy św. Jana – Chrystus-Dobry Pasterz, a zarazem Chrystus-Baranek Boży, który życie swoje położył za swoją owczarnię (por. Ap. 7, 9-14). To ten Chrystus był Mistrzem Jana Sarkandra! To On nauczył go życie kłaść za własną owczarnię. Oto teraz przyjmuje swojego wiernego ucznia w tajemnicy Świętych Obcowania. Ogarnia go wiekuistą światłością obcowania z Bogiem-Ojcem, Synem i Duchem Świętym – twarzą w twarz. Prowadzi go do najgłębszych źródeł życia. My zaś, którzy uczestniczymy w tej Eucharystii – w tym uroczystym dziękczynieniu za dar jego kanonizacji, pragniemy do tych samych źródeł życia dojść, wpatrując się w jego wzór i ufając w jego orędownictwo. Amen.”



Na zakończenie Mszy św. odprawionej na Kaplicówce w Skoczowie Ojciec Święty powiedział jeszcze m.in.:

„Bóg zapłać! Za zaproszenie na tę uroczystą modlitwę dziękczynną za dar kanonizacji św. Jana Sarkandra. (...) Znajdujemy się opodal granicy pomiędzy Polską a pobratymczymi Czechami i Morawami – skąd tym razem przybyłem. Pragnę właśnie stąd, z ziemi rodzinnej św. Jana Sarkandra serdecznie pozdrowić naszych braci Czechów i Morawian. Kanonizacja św. Jana, która odbyła się wczoraj w Ołomuńcu na Morawach, dzisiaj ma swój dziękczynny epilog w Skoczowie; pokazała ona, iż święci mają także swoją część w budowaniu Europy – Europy zjednoczonej na fundamencie wartości chrześcijańskich, z których przecież cała kultura europejska wyrosła.

Nie mogę nie wspomnieć wreszcie o spotkaniu, które miało miejsce przed Mszą św. w kościele Trójcy Świętej w Skoczowie. Spotkałem się tam na krótkiej modlitwie o jedność chrześcijan z naszymi braćmi i siostrami ze wspólnoty Kościoła ewangelicko-augsburskiego. W kontekście kanonizacji nie mogło tego spotkania zabraknąć. Pragnę za nie serdecznie podziękować księdzu biskupowi Pawłowi Anweilerowi, pasterzowi diecezji cieszyńskiej.

Teraz, w godzinie „Anioł Pański” czy *Regina caeli*, kierujemy nasze spojrzenie ku Maryi, Matce Kościoła i naszej Matce i Królowej. Św. Jan Sarkander darzył Ją szczególną miłością. To u Niej, na Jasnej Górze, szukał duchowego umocnienia niemalże w wigilię swego męczeństwa. Być może tam właśnie, przed Jasnogórską Ikoną łaskę męczeństwa sobie wyprosił. (...)”

Po Mszy św. Jan Paweł II poświęcił korony do wizerunku Matki Bożej w diecezji kaliskiej, dzwon przeznaczony do kaplicy w miejscu kaźni polskich oficerów w Katyniu oraz 20 kamieni węgielnych pod budowę nowych kościołów, kaplic i domów parafialnych.

BIELSKO-BIAŁA

Kolejnym punktem wizyty papieskiej na Podbeskidziu była siedziba nowej diecezji bielsko-żywieckiej. Przedstawiciele miasta wręczyli Janowi Pawłowi II Akt nadania honorowego obywatelstwa Bielska-Białej oraz kopię pochodzącego z 1932 r. protokołu z posiedzenia Rady Miejskiej, w czasie którego uczczono pamięć bielskiego lekarza Edmunda Wojtyły. Papież pobłogosławił pamiątkową tablicę, która została potem umieszczona w szpitalu, który był miejscem pracy i śmierci jego starszego brata Edmunda.

Po spotkaniu z mieszkańcami Papież odjechał do Żywca, a stamtąd odleciał helikopterem do Ostrawy.

24 maja 1995 r., po powrocie z podróży do Czech i Polski, Ojciec Święty wygłosił podczas audiencji generalnej w Watykanie katechezę, w której podsumował wizytę i wyraził podziękowanie m.in. wiernym uczestniczącym we Mszy św. dziękczynnej za kanonizację Jana Sarkandra ze Skoczowa.

„Pragnę wyrazić wdzięczność wspólnocie chrześcijańskiej w Skoczowie, która w dniu kanonizacji dała dowód zrozumienia tych ekumenicznych zadań, jakim miało służyć wyniesienie na ołtarze św. Jana Sarkandra. Skoczów leży w obrębie Śląska Cieszyńskiego, który do niedawna należał do diecezji katowickiej. Właśnie diecezja katowicka, wspólnie z

archidiecezją w Ołomuńcu, podjęła staranie o kanonizację Jana Sarkandra. Wpadało więc w pierwszym dniu po uroczystościach kanonizacyjnych w Ołomuńcu, udając się do Skoczowa, złożyć Bogu podziękowanie za nowego świętego, który stał się punktem zbliżenia Kościołów i chrześcijan w Czechach, na Morawach i w Polsce. Uroczystość w Skoczowie, przy wielkim udziale wiernych, ukazała raz jeszcze, jak głęboko historia Kościoła wpisuje się w dzieje społeczeństw, narodów i państw. (...)"

POKŁOSIE KANONIZACJI JANA SARKANDRA I WIZYTY PAPIESKIEJ

PANORAMA SZTUKI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ „MUSICA SACRA”



„Musica sacra praeludium vitae aeternae est...” - muzyka sakralna jest preludium życia wiecznego – to motto towarzyszy Stowarzyszeniu Panorama Sztuki Chrześcijańskiej „Musica sacra” od początku istnienia, od roku 1996. Stowarzyszenie i organizowany coroczny Międzynarodowy Ekumeniczny Festiwal Panorama Sztuki Chrześcijańskiej jest trwałym upamiętnieniem wizyty św. Jana Pawła II w Skoczowie w dniu 22 maja 1995 roku. Celem Stowarzyszenia jest m.in. zbliżanie poprzez sztukę przepojoną wiarą ludzi różnych wyznań chrześcijańskich i różnych narodowości. Już od 25 lat, zawsze w maju, Stowarzyszenie przygotowuje festiwal muzyki, sztuki, filmu, teatru, który ma przypominać postać Papieża Polaka, Jego pielgrzymkę do Skoczowa i słynne, wypowiedziane na Kaplicówce słowa „...bądźcie ludźmi sumienia.”

POMNIK UPAMIĘTNIAJĄCY X ROCZNICĘ KANONIZACJI JANA SARKANDRA I WIZYTY PAPIESKIEJ



Projekt – Ludwik Herok i Jan Herma, fundator Antoni Kratki, patronat sprawuje Parafia pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła w Skoczowie. Pomnik stoi w miejscu Ołtarza Papieskiego za kaplicą św. Jana Sarkandra na wzgórzu Kaplicówka, przy nim zasadzono „dąb papieski”.

TABLICA NA FRONTOWEJ ŚCIANIE KAPLICY SARKANDROWSKIEJ, upamiętniająca wizytę Ojca Świętego w dniu 22 V 1995 r., ufundowana przez parafię pw. Św. Ap. Piotra i Pawła w Skoczowie.



TABLICA NA BUDYNKU KLUBU SPORTOWEGO „BESKID SKOCZÓW”, ufundowana w X rocznicę lądowania papieskiego helikoptera na płycie stadionu w dniu 22 V 1995 r.



TABLICA PRZY WEJŚCIU DO BUDYNKU SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 3 W SKOCZOWIE, upamiętniająca nadanie szkole imienia Jana Pawła II w dniu 18 V 2005 r., w X rocznicę wizyty Ojca Świętego w Skoczowie.

ALEJA ŚW. JANA PAWŁA II –
prowadząca od ul. Objazdowej do
kaplicy św. Jana Sarkandra na wzgórzu
Kaplicówka.



**10. ROCZNICA POBYTU
OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II
NA PODBESKIDZIU
1995 - 22 maja - 2005**

OSWIECIN
BIELSKO-BIAŁA
SKO CZÓW
ŻYWIEC
DIECEZJA
BIELSKO-ŻYWIECKA
CIESZYN
WISŁA
MŁÓWKA
ZWARDÓN
JELEŚNIA
KETY
ANDRYCHÓW

10. rocznica pobytu Jana Pawła II na Podbeskidziu
Skoczów - 21.05.2005

□□-□□□

Źródła:

Św. Jan Sarkander. Życie i kult., Muzeum im. G. Morcinka, Skoczów 1995,

Dziedzictwo. Jan Paweł II na rodzinnej ziemi., Kuria Diecezjalna Bielsko-Żywiecka, Oficyna
Wyd. KWADRAT, 1996,

Św. Jan Sarkander ze Skoczowa (1576 – 1620), Kalendarz Skoczowski 2005-2006, s. 50-78,
Offsetdruk i Media Cieszyn 2005.